

# Kali Gibbs, PEŁNA SZKATUŁKA (feat. Paluch)

Wreszcie nadszedł ten dzień  
gdy czarne chmury odleciały gdzieś na dobre.  
Karmi słońce, nie cień  
dobre intencje powróciły do mnie szczodre.  
Proszę nie hejtuj już, o nieee  
Szedłem przez wiatr, sztormy, burze i żar,  
wreszcie pełna ma szkatułka.

Nigdy nie sądziłem, że to zajdzie tak daleko.  
Zwłaszcza, że w życiu szczególnie nigdy nie było lekko mi  
nieraz z pustą bletką bujałem się bez floty i  
nieraz pusty brzuch wpędził mnie w syte kłopoty, milcz!  
Co ty wiesz o tym grzejąc dupę przy kominku  
los kręci jak papiloty, trawi zwłoki maminsynków.  
W resztki szans leżą pod blokiem z tymi  
co popadli w trans nie przebyli nawet mili ha!  
Co mi się dziwisz odkuwam lata niedoli  
w bani mi się nie pierdoli chce poczuć co to homara smak.  
S8 nie było tak piękne w telewizji, co Cie boli?  
Gdy ja i mój bolid pędzimy przed siebie, gaz!  
Daję ci blask, pochodnia oświeca losu ścieżki,  
a paradoksalnie to Ty prowadzisz mnie do mej mekki.  
Para-normalnie połączeni jak synapsy, lejesz sznapsy  
kręcisz lolki, dziś celebруем, ej buda psy!

REF.:

Wreszcie nadszedł ten dzień  
gdy czarne chmury odleciały gdzieś na dobre.  
Karmi słońce, nie cień  
dobre intencje powróciły do mnie szczodre.  
Proszę nie hejtuj już, o nieee  
Szedłem przez wiatr, sztormy, burze i żar,  
wreszcie pełna ma szkatułka.

Od lat w pełnym gazie nie wchodzi w grę zamułka,  
za dzieciaka w uszach 2Pac, snułem marzenia na murkach  
nie o fejmie czy dupach raczej o płytach i loopach.  
Rap to pasja nie fucha zawsze linijki z serducha.  
Dzisiaj, pełna szkatułka dzięki ziomom za pomoc,  
mogę polegać na kumplach, pomogliście to popchnąć.  
Płyniemy z tym dalej, płyniemy z tym pod prąd  
dla was hałas ziomale, najważniejsze być sobą!  
I jestem nim, uwierz, najlepiej jak potrafię.  
Dziś wpada papier, na jachty chcę zmienić tratwę.  
z dala od popowych karier oświetlony słońca blaskiem  
W pełni pogodzony z losem wciąż jestem tym chłopakiem,  
który wyrósł na blokach, przeżył nie jeden dramat.  
Dzisiaj robi to co kocha, od zawsze wie o co come on,  
Biuro Ochrony Rapu, one love Ganja Mafia!  
Do przodu bez strachu z miłością do całego świata.

Wreszcie nadszedł ten dzień  
gdy czarne chmury odleciały gdzieś na dobre.  
Karmi słońce, nie cień  
dobre intencje powróciły do mnie szczodre.  
Proszę nie hejtuj już, o nieee  
Szedłem przez wiatr, sztormy, burze i żar,  
wreszcie pełna ma szkatułka.

W moim studio na relaksie realizuję pasję,  
a ciasne studio zamieniłem w chatę na wypasie.  
Skarbie ostatnia zwrotka i już lecę na kolację  
gdzie pełny talerz, ciepło i te romantyczne akcje.  
Lecimy na wakacje, nie na sankcję, zwijam mandżur,

chcę ujrzeć piękno świata od Paryża po Katmandu.  
I już nie wypuszczę piórka, o nie, kochana,  
zadbam by życie miało smak truskawek i szampana.  
Mam kompana to przyjaciel ponad blitem  
i lubimy się najarać tak, że ziemia myli się z sufitem.  
10:10 z kawa i dziesiątym splifem,  
dziesiątkujemy wzory po dziesiątym z dumą nosisz 10 liter.  
Zawróciłem pod szczytem gdzie czeka nicości pustka,  
nic nie cieszy jak marzenia i gruby lolek przy ustach.  
Nie zapomnę kim jestem i dam z siebie więcej dobra  
pamiętaj łączy nas coś więcej niż autograf!

Wreszcie nadszedł ten dzień,  
gdy czarne chmury odleciały gdzieś na dobre.  
Karmi słońce, nie cień  
dobre intencje powróciły do mnie szczodre.  
Proszę nie hejtuj już, o nie  
Szedłem przez wiatr, sztormy, burze i żar,  
wreszcie pełna ma szkatułka.